

Książka Anny Zapalec w znacznej mierze zapełnia lukę w historiografii nie tylko polskiej, dotyczącej dziejów Ziemi Tarnopolskiej i jej mieszkańców w dramatycznym wieku XX. Stanowi pierwszy, ale zarazem ważny i udany krok do stworzenia panoramy losów wszystkich mieszkańców, przedstawicieli wszystkich narodów zamieszkujących Galicję Wschodnią. Jest podstawą, na co Autorka zwraca sama uwagę w *Zakończeniu*, dodać można – dobrą podstawą, do dalszych badań, poszukiwania odpowiedzi na stawiane dopiero pytania i weryfikacji dotychczasowych ustaleń.

Grzegorz Hryciuk

Kresowa księga sprawiedliwych 1939–1945. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN i UPA

Opracował Romuald Niedzielko, Warszawa 2007, ss. 222 + 2 nlb.

Książka ukazała się w serii wydawniczej *Studia i Materiały*, jako tom 12, Instytutu Pamięci Narodowej, a jej zawartość w pełni odpowiada założeniom tej serii. Zazwyczaj ewentualne zwrócenie uwagi czytelniczej na okładkę prezentowanej pracy pojawia się w tekście przy końcu recenzji. Tym razem ilustracja na okładce skłania do rozpoczęcia wypowiedzi, jest to bowiem powtórzenie za dziełem W.E. Siemaszków, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000, fotografii ukraińskich i polskich 21 mieszkańców wsi Twerdynie na Wołyniu, w której 12 lipca 1943 r. Ukraińcy zabili swoich polskich sąsiadów. Nie jest to fakt ani jednostkowy, ani niezwykły, ale fotografia go dokumentuje w sposób wyjątkowy, bowiem w górnym rzędzie męskich postaci jest Wasyl Kliszczuk, jeden ze sprawców tej zbrodni, a wśród sześciorga dzieci, wyróżniająca się białym szalikiem, Stanisława Dzikowska – ofiara wraz z resztą rodziny.

Fotografia zdaje się puentować treść książki, zachował ją bowiem ocalały brat Stanisławy ostrzeżony przez Ukraińca.

Kontynuując tę ogólną charakterystykę, dodajmy, że opracowanie składa się z dwóch części: *Wstępu* (s. 7–21) i zasadniczej faktografii zdarzeń opisanej w układzie siedmiu województw (s. 23–194) oraz *Aneksu: Polacy z pomocą Ukraińcom*, s. 195–205, *Wykaz skrótów*, s. 206, *Bibliografii*, s. 207–211 oraz zamykający tom *Indeks osób* sporządzony w trzech kolumnach wykazu (s. 212–223). Układ ten umożliwił autorowi rzeczową prezentację treści i nie budzi to zastrzeżeń, z wyjątkiem kilku bardziej szczegółowych uwag. Rozpocząć je trzeba od tytułu opracowania.

O ile pojęcie „sprawiedliwi”, zapożyczone z martyrologicznego kręgu pamięci Izraelitów, ma w omawianej problematyce zasadne i udokumentowane miejsce, o czym autor w kolejnej sekwencji *Wstępu* (s. 10–12) dokładnie relacjonuje, o tyle fragment podtytułu „poddanych eksterminacji przez OUN i UPA” zdaje się pewnym uproszczeniem. Nie tylko przez pojęcie „eksterminacja”, która zastępuje „ludobójstwo” powszechnie jednak używane, np. w powołanych przez autora publikacjach, ale swoiste ograniczenie faktów do nazw OUN i UPA. Ideologiczne sprawstwo zbrodni na Polakach tych ugrupowań nie budzi wątpliwości, ale jej wykonanie było dziełem nie tylko grup zorganizowanych w tych formacjach, lecz także pary dziesiątków tysięcy współzamieszkałych ukraińskich sąsiadów,

k którzy zagrabil mienie ofiar, a resztę niszczyli. Wszak zbrodni zabójstwa z niespotykany sadyzmem i torturami za pomocą wszelkich znanych narzędzi ognia i wody dokonano w ok. 3700 miejscowościach. Było to ludobójstwo ukraińskie na Polakach każdego wieku, stanu i płci, które w piśmiennictwie większości autorów ukraińskich, a nie brakuje i polskich, traktuje się jako „konflikt polsko-ukraiński”, „wojnę domową nacjonalizmów”, „dorabiając” polityczne hasło walki o niepodległość Ukrainy. Mamy o tym wypowiedź na s. 8–9 *Wstępu*, przy czym między opisem „rozwiązań politycznych” a przypisami od 5 do 10 z dokumentalnym piśmiennictwem zaznaczył się wyraźny rozróżnienie, mimo niejednokrotnych trafnych i krytycznych opinii autora.

Trzeba w tym miejscu podnieść rzeczową, poprawną i wartościową analizę (s. 14–15) podjętej problematyki pomocy (ocalenia) polskich sąsiadów przez Ukraińców i ich ofiarach życia za ten przejaw ludzkiej życzliwości oraz humanitarnego czynu. Na s. 20 zebrali te fakty Autor w zestawienie statystyczne, ale obok tego podał odniesienia do piśmiennictwa, gdzie zostały one opisane, by Sprawiedliwi Ukraińcy przechowani zostali w pamięci współczesnych. To ważne.

Wart uwagi jest również ten fragment warsztatu badawczego omówiony na s. 18–20, co wydaje się szczególnie doniosłe i instruktywne, zasadniczym bowiem tworzywem źródłowym opracowania są przekazy relantów. Traktowanie ich jako źródła i spożytkowanie w narracji wymagało od Autora swoistej krytycznej i czujnej uwagi. I to zostało poprawnie wykonane.

Ale tej opinii nie możemy odnieść do załączonej bibliografii, w której został zastosowany najprostszy sposób opisu w układzie alfabetycznym autorów bądź tytułów. Są tu wydawnictwa źródłowe obok bardzo rozmaitego piśmiennictwa. W rezultacie wykaz ten ma charakter załącznikowy, w którym odniesienia do akt archiwalnych, wbrew przyjętej praktyce, znalazły się na końcu.

Jeżeli mówimy o rozmaitym piśmiennictwie, to trzeba stwierdzić, że w wielu publikacjach zarówno źródeł, jak i piśmiennictwa dotyczących stosunków polsko-ukraińskich czasu II wojny stawia się swoisty znak równości między ludobójstwem na Polakach w pięciu województwach kresowych i dwóch południowo-wschodnich a Akcją „Wisła” na obszarze Lubelskiego i Rzeszowskiego, z jej następstwem przesiedlenia ludności ukraińskiej na tzw. Ziemię Zachodnie. Przy czym akcja ta objęła oprócz Ukraińców także Łemków i nieliczną już w 1947 r. grupę Bojków, których to mniejszości wspomniane piśmiennictwo nie uwzględnia. Ale nie tylko.

Autor w *Aneksie* (s. 197–198) powołuje udokumentowane trzy przykłady polskich starań o wstrzymanie wysiedleń Łemków w pow. Lesko i Krosno, na s. 203 podaje zaś: „Powiatowa Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza w Sanoku wystosowała 6 października 1945 r. memoriał do MBP [Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, obj. M.W.] w sprawie wstrzymania wysiedleń Łemków i odsunięcia od akcji wojska”. Memoriał podpisał także Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku Michał Gula, i tu odniesienie do akt AMSW, MAP, sygn. 304. Co dodać? W wielu publikacjach autorów ukraińskich Łemków traktuje się jako Ukraińców, co dzielają także niektórzy autorzy polscy (lub w Polsce publikujący), a wszyscy starannie przemilczają podstawowe piśmiennictwo o dziejach Łemków¹. Co prawda Łemkowie nie od dzisiaj są podzieleni,

¹ M. Wieliczko, [Głos w dyskusji] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. I, red. J. Czajkowski, Rzeszów 1992, s. 404–407; tenże [rec.] *Łemkowie w historii...*, Przemyskie Zapiski Historyczne 1991–1992 [druk 1993], R. VIII–IX, s. 275–284; tenże [rec.], *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*,

część z nich bowiem uważa się za Ukraińców, ale zdecydowana większość broni swojej tożsamości i odrębności jako Łemkowie, o czym świadczy ich język i nazewnictwo topograficzne oraz imiennictwo, a współcześnie ich organizacje społeczne o różnym charakterze, wydawnictwa i piśmiennictwo oraz swoiste świadectwo, które też autor powołuje².

Można by przejść nad tym do porządku dziennego, gdyby nie konsekwencje, które sygnalizuje twórczość np. Wołodymira Serhijczuka, że powołał artykuł pt. *Zmiana granic USRR w latach 1939–1940*, w którym po stwierdzeniu w pierwszym zdaniu o istnieniu tajnego protokołu do paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., w kolejnym dodaje, że w następstwie tej ugody między dwoma agresorami „na linii rzek San, Wisła, Narew wszystkie ukraińskie etniczne ziemie, jakie znajdowały się w składzie II Rzeczypospolitej, miały powrócić, z wyjątkiem Łemkowszczyzny do SSSR”. Wreszcie informuje o „linii demarkacyjnej” z 25 września 1939 r. i przetargu z Hitlerem z woli Stalina o Litwę, w zamian za „międzyrzecze między zachodnim Bugiem i Wisłą 28 września 1939 r. ZSRS i Niemcy ostatecznie rozgraniczyły się w przybliżeniu na linii Curzona”³. To prosta „wypowiedź naukowa”, autor bowiem stwierdza – agresorzy podzielili się terytorium sąsiedniego kraju, ale od siebie dodaje wywód, który jest już jego pomysłem; w całości znanych rokowań sowiecko-niemieckich nie ma żadnej wzmianki o „etnicznych ziemiach ukraińskich”, a podział dotyczy „byłego państwa polskiego”, co wielokrotnie stwierdzono. Podobnie o „linii Curzona” nie ma nigdzie wzmianki w dotąd ujawnionych źródłach. Natomiast Łemkowszczyzna zaliczona tak do „etnicznych ziem ukraińskich” sięgała po polskiej stronie Karpat do pow. Nowy Sącz i Popradu, gdzie Wierchomla Wielka, Roztoka Mała, Maciejowa i Łabowa częściowo zamieszkałe przez Łemków, były wioskami najdalej położonymi i równoległe po słowackiej stronie Karpat do podobnej długości geograficznej sięgało łemkowskie osadnictwo. I pomyśleć, że bezpowrotnie ominęła tę krainę szansa inkorporacji do Związku Sowieckiego w 1939 r., nad czym ubolewa autor z niepodległego Kijowa w 2001 r.

Ale tej krainy nie ominęła Akcja „Wisła” i pojęcie „etnicznej ziemi ukraińskiej” nie tylko pojawia się w piśmiennictwie, lecz także komentarzach do publikacji źródeł archiwalnych i dokumentów pamiątkarskich. Na tym tle powszechnie używana nazwa „Zakerzonnia” nie tylko dla serii wydawniczej wydaje się antagonistycznym odniesieniem do nazwy „Polska” i jej terytorium państwowego.

Poświęciliśmy nieco uwagi ogólniejszej sprawie, ale jest to fragment większej całości w ocenach zbrodni ludobójstwa wobec Polaków i związanych z tym następstw we wzajemnych stosunkach. Przeplatają się w nich spektakularne gesty pojednania polsko-ukraińskiego o symbolicznych nazwach, jak Poryck i Pawłokoma, wieloletnia próba odpowiedzi na „trudne pytania” (pierwsze seminarium odbyło się w marcu 1996 r.) przerwana przez stronę ukraińską i piśmiennictwo, w którym coraz bardziej widoczna jest tendencja uznania UPA za ruch narodowo-wyzwoleńczy typu partyzanckiego. Pomijając już inicja-

cz. II, red. J. Czajkowski, Sanok 1994, *Przemyskie Zapiski Historyczne* 1993 [druk 1994], R. X, s. 313–322. Dodajmy, twórczość Romana Reinfussa na temat dziejów Łemków i Łemkowszczyzny, Krystyny Pieradzkiej, Zdzisława Stieberta i jego atlas gwar, podobne studia Janusza Riegera oraz Haliny Kurek, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków 1995. Dla porządku wspomnijmy jeszcze piśmiennictwo rumuńskie na temat genezy i dziejów Łemków.

² *Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków*, Wrocław 1996.

³ 1939 рік в історичній долі України і Українців. *Матеріали міжнародної наукової конференції 23–24 вересня 1999 р.*, Львів 2001, s. 147–151.

tywę pozabijania „czyżyców” na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, wspomnijmy akcje UPA i SKW wymierzone w polskie osady w Hrubieszowskim, pod Przemyślem, Lubaczowem, Leskiem i Sanokiem, że powołamy tylko te przykłady, i napady jakże liczne w okolicy wymienionych miast wymierzone bezpośrednio w przesiedlaną ludność ukraińską (także Łemków w Krośnieńskim, Jasielskim i Gorlickim), niszczenie jej mienia załadowanego już na wagony, wysadzanie przepustów i mostów na liniach odjazdowych ku granicy i odwetowe mordy na osobach, które zgłosiły się na wyjazd, terroryzowanie całych wsi, niszczenie opuszczonych domostw na terenie wspomnianych powiatów, a jest to prawie 30 tys. gospodarstw. W 1947 r. w pow. przemyskim wypalono zabudowę 16 wiosek z ponad 2500 domostwami. Powróćmy do omówienia dalszej części książki.

Od s. 33 do 107 mamy podaną faktografię wydarzeń w alfabetycznym porządku powiatów. Każdą notę autor sporządził według przyjętego założenia, w którym na wstępie podaje dane o miejscowości z krótką charakterystyką panujących w niej stosunków narodowościowych (w wielu wypadkach w liczbach), by przejść do opisu wydarzeń, a wszystko zakończone odniesieniem do źródeł w metodycznym, poprawnym porządku, poczynając od archiwaliów i publikacji źródłowych, a następnie danych z bibliografii. Staranność tych „wypracowań” wskazuje na dążenie do wyczerpania istniejącej wiedzy o faktach i wydarzeniach. Jest to autorski model not, który nie tylko nie nasuwa wątpliwości pod względem metodologicznym, choć odnotowane fakty niejednokrotnie dokumentowane są tylko jednym przekazem źródłowym. W wielu wypadkach autor wprowadza do tej narracji większe fragmenty relacji ocalonych, co wskazuje na wielowątkowy dramat sytuacji, a przez wielokrotne powtarzanie się zachowań i działań nadaje rangę prawomocności opisywanym wydarzeniom. Ukazuje zarazem zasięg przestrzenny i czasowy zbrodni ludobójstwa, która tak odnotowana pozwala na sumujące zestawienia według powiatów, a to w woj. wołyńskim w Dubieńskim: miasta Boremol i Dubno oraz 12 miejscowości; w Horochowskim: 39 kolonii, osad i wiosek; w Kostopolskim: 28 miejscowości; w Kowelskim: 29 wiosek, kolonii i miasteczko Ratno; w Krzemienieckim: miasteczko Wiśniowiec Nowy i 24 wioski, w Lubomelskim: 9 miejscowości; w Łuckiem: 35 okolicznych wsi obok Łucka, miasta wojewódzkiego, na którego luźno zabudowanych przedmieściach 24 grudnia 1943 r., oddziały UPA zabiły ok. 100 mieszkańców; w Rówieńskim: 10 miejscowości; w Sarnieńskim: 11, we Włodzimierskim zaś: miasteczko Poryck oraz 35 wiosek i kolonii, a w Zdobunowskim: 7 miejscowości.

Dodajmy, że równoległe do zbrodni na ludności polskiej lub nieco wcześniej odnotowana jest zagłada Żydów, ich diaspora bowiem była powszechna na Wołyniu, przy czym większość w gettach została pozbawiona życia w ich okolicy, a pośród sprawców tej zbrodni zasadniczy był udział policji złożonej z Ukraińców w służbie niemieckiej.

Na s. 108–109 mamy tylko trzy noty z woj. poleskiego, gdzie osadnictwo polskie było znacznie mniejsze, a i agitacja OUN i UPA nie pozyskała „tutejszych”, bo tak powszechnie nazywano Poleszuków – Białorusinów.

Od s. 110–162 podana jest natomiast faktografia dotycząca woj. tarnopolskiego, w podobnym jak poprzednio porządku alfabetycznym według powiatów: a to w Borszczowskim 15 miejscowości, w Brodskim 10 wiosek, spośród których w 4 znaczną przewagę miała ludność polska i miasto Podkamień. W Brzeżańskim: miasto powiatowe Brzeżany, gdzie ponad 50% spośród 12 tys. mieszkańców stanowili Polacy, 12 wsi i kolonii oraz miasteczka Narajów i Kozowa. W Buczackim: miasto powiatowe Buczacze, gdzie na 12 tys. mieszkańców znaczną część stanowili Żydzi straceni w latach 1941–1943 oraz 16 wiosek, kolonii i osad. W Czortkowskim 7 miejscowości. W Kamioneckim mia-

sto Busk o ponad 8 tys. mieszkańców, w połowie Polaków, ok. 2,5 tys. Żydów zabitych w 1942 r. i 3 wioski. W Kopyczyńskim 6 miejscowości, natomiast w Podhajeckim w 7 miejscowościach było znaczne osadnictwo polskie i wszędzie dziesiątki ofiar. W Przemysłańskim, 4 wioski, w Radziechowskim zaś 5 wiosek, a w Skałackim 6 wsi i kolonii. W Tarnopolskim 12 miejscowości opodal Tarnopola miasta wojewódzkiego, w którym spośród 40 tys. mieszkańców ok. 15 tys. stanowili Żydzi straceni w 1943 r. W Trembowelskim 8 miejscowości, a w Zaleszczyckim 7 wsi i osad. W Zbaraskim zaś 6 miejscowości, spośród których w 5 przeważała ludność polska, a w Zborowskim 4 miejscowości i w Złoczowskim 3 wioski i kolonie.

Kolejna część narracji dotyczy woj. lwowskiego, gdzie na s. 163–175 mamy informacje o mieście powiatowym Bóbrka i 3 miejscowościach w jego okolicy. W Drohobyckim i Gródeckim po 1 miejscowości, a w Jaworowskim 3 wioski, w których między lutym a kwietniem 1944 r. dokonano licznych zabójstw Polaków. W Lwowskim wymienionych jest 6 wiosek, w Mościckim tylko 1, a w Rawskim 3, ale w tym dwie zamieszkałe tylko przez Polaków. W Rudeckim fakty opisane dotyczą 2 miejscowości, w tym w Komarnie o akcji SB OUN, która rozstrzelała kilku Ukraińców za odmowę wstąpienia do UPA. W Samborskim 4 miejscowości, w Sokalskim 3 wioski, w Turczańskim zaś 2 wsie, a i w Żółkiewskim 4 miejscowości zamieszkałe głównie przez Ukraińców.

Następnie mamy dane dotyczące woj. stanisławowskiego (s. 176–187), gdzie porusza informacja o napadzie bandy UPA na miasto powiatowe Dolina w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r. i polskich ofiarach, a obok tego podano informacje o wydarzeniach w 5 wioskach. Podobnie w Kałuskiem też 5 wsi przeżyło napady, a w Kołomyjskim jedna wieś. W Kosowskim to przede wszystkim miasto Kosów Huculski zamieszkały przez Polaków i Ukraińców, ale też w połowie niemal przez Żydów i Ormian, miasto Kuty o podobnym składzie ludnościowym, przy czym wyróżnia się w opisie „ukraińskich Hucułów” oraz 4 inne wioski. Podobnie w Nadwórzańskim także 4 wioski, ale w Rohatyńskim 6 – wszystkie z osadnictwem polsko-ukraińskim z przewagą Polaków. W Stanisławowskim 2 wioski, w Stryjskim 1 kolonia, miasto powiatowe Śniatyn zamieszkiwali oprócz Polaków, Ukraińców i Żydów także liczni Niemcy, a dwie duże wioski były polsko-ukraińskie, podobnie jak 2 wioski w Tłumackiem. Faktografię dotyczącą Małopolski Wschodniej zamyka pow. żydaczowski, gdzie w miasteczku Rozdół wśród 5 tys. mieszkańców było wielu Żydów i Polaków, a tylko ok. 15% Ukraińców, co nie odmieniło powszechnego losu wyniszczania polskiego żywiołu.

Po s. 188 zamieszczone zostały podobne fakty z obszaru woj. rzeszowskiego w pow. Brzozów, Jarosław, Lesko, Lubaczów i Przemyśl, łącznie 18 zdarzeń. Dalsze fakty odnotowano w woj. lubelskim w pow. Hrubieszów i Tomaszów, razem 9 identycznych okoliczności i aktów ocalenia Polaków przez Ukraińców w okolicznościach napadów OUN UPA.

Wartość *Kresowej księgi sprawiedliwych* polega przede wszystkim na zebraniu uporządkowaniu i poprawnym opisanu oraz podobnym udokumentowaniu faktów z polskiej i ukraińskiej martyrologii, głównie z lat II wojny. Jest to wyjątkowe zbiorowe świadectwo o zbrodni, w której zaczęła nacjonalistycznej ideologii, dopełniony terrorem, upojeniem samogonem, by dodać odwagi i zagłuszyć współczucie, by ludzie żyjący od pokoleń we wspólnocie więzi lokalnej, nierzadko więzi krwi i przyjaźni, zadawali śmierć z okrucieństwem swoim sąsiadom tylko dlatego, że byli Polakami lub tym Polakom okazywali ludzkie uczucie życzliwości i pomocy, nie wahając się narażać własnego życia. Ocaleni w takich okolicznościach złożyli świadectwa Prawdy o postawie ukraińskich Sprawiedliwych.

Aneks zamykający część narracji (s. 195–205) podaje fakty pomocy udzielanej Ukraińcom (Łemkom) przez Polaków, choć jest to nieco inny wymiar, fakty bowiem odwetowych zabójstw nie są notowane, a głównie dotyczyły te działania przeciwstawianiu się deportacjom, także w czasie Akcji „Wisła”.

Sumując uwagi, trzeba stwierdzić, że jest to ważna publikacja, w której autor dowiódł dużych umiejętności badawczych i staranności w praktycznym ich zastosowaniu.

Mieczysław Wieliczko

Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa. 1 IX 1939–5 II 1946,
zebrali Grzegorz Mazur, Jerzy Skwara, Jerzy Węgierski
Wyd. „Unia”, Katowice 2007, ss. 646 + 2 nlb., il., mapa i plan pod opaską

Recenzyjna opinia o tym dziele wymaga na wstępie kilku uwag. Przede wszystkim informacji o wypowiedzi *Od autorów wyboru* (s. 5–7), by z jednej strony dalsze spostrzeżenia mogły być formułowane według określonych kryteriów, z drugiej zaś, spełniać choćby w minimalnym stopniu uznane zasady opiniowania publikacji naukowych. Czynimy te uwagi, swego rodzaju zastrzeżenia, bowiem *Kronika* jako gatunek w piśmiennictwie historycznym ma nie tylko tę dawność od greckich: *chronos*, *chronikos*, lecz także i tradycję historiograficzną, że wspomnimy Jana Długosza, polskiego protoplastę tego gatunku, z racji tytułu dzieła.

Przechodząc do przedmiotu naszego zainteresowania, trzeba stwierdzić, że „kronika lwowska” wpisuje się w sposób wyjątkowo udany w kontynuację tej tradycji historiograficznej. Zdecydował o tym profesjonalizm Autorów, bowiem profesorowie Grzegorz Mazur i Jerzy Węgierski w paru dziesiątkach własnych publikacji ujawnili wyjątkową znajomość procesu historycznego lat II wojny, a Jerzy Skwara dał się poznać nie tylko jako wytrawny redaktor w „Unii”, lecz także znawca wojennych dziejów Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Dodajmy, że Autorzy do oceny swojego zamierzenia skorzystali z opinii tej miary uczonych, co profesorowie Stanisław S. Nicieja i Władysław A. Serczyk.

O ile data 1 września 1939 r. jako początkowa zapisu nie wymaga uzasadnienia i nie budzi wątpliwości, o tyle końcowa, 5 lutego 1946 r., skłania do uwagi, której Autorzy nie wypowiedzieli, stwierdzając tylko, że w tym dniu nastąpiło formalnoprawne uznanie granicy między Polską a ZSRR, „kiedy to Lwów przestał być miastem Rzeczypospolitej Polskiej”.

Zdawało się, że o polskiej granicy wschodniej zadecydowano po 4 stycznia 1944 r. i przekroczeniu przez Armię Czerwoną w pow. sarneńskim na Wołyniu granicy Rzeczypospolitej z układem w Rydze z 1921 r. oraz związanej z tym faktem akcji dyplomatycznej Rządu RP na wojennym wychodźstwie i strony radzieckiej, o czym Autorzy zamieścili zbiór informacji pod kolejnymi datami, począwszy od 4 stycznia 1944 r. (s. 404–412). W tym tle warto wspomnieć mało znane *Oświadczenie Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR o stosunku Związku Radzieckiego do Polski*, ogłoszone 26 lipca 1944 r. w nrze 176 dziennika „Prawda”, gdzie czytamy: „Posuwając się pomyślnie naprzód, Armia Czerwona dotarła do granicy państwowej między Związkiem Radzieckim a Polską. W pościgu za cofającymi się armiami niemieckimi, Wojska Ra-